

Wysłuchaj nas Panie!

Czy zmagania z pandemią przywrócą społeczeństwom i narodom możliwość naturalnego, prawdziwego postrzegania i opisywania rzeczywistości. Walka z zarazą wymaga od ludzkich zbiorowości i od każdego z osobna, przyjęcia i uznania racjonalnych środków obrony czy ochrony i takich samych racjonalnych, rozumnych reakcji. Dość udawania, wymyślania i kreowania fałszywej rzeczywistości budowanej na propagandowych oszukańczych aksjomatach. Trauma po pandemii winna wyzwolić refleksje nad prawdziwymi wartościami, jakimi powinny się kierować narody i instytucje ponadnarodowe. ONZ, WHO, UE, z ich licznymi agendami zajmującymi się bardziej upowszechnianiem cywilizacji śmierci niż życia, jak widać nie sprawdzają się w sytuacjach kryzysowych tak jak samodzielne, suwerenne narody. Poza tym na czele globalnych organizacji nie mogą stać pogrobowcy idei Marksa, Engelsa, Lenina czy nawet Mao Tse Tung, jak w przypadku dyrektora generalnego WHO Etiopczyka Tedrosa Adhanoma Ghebreyesus, który zawdzięcza swoje stanowisko dyktatorowi Zimbabwe Robertowi Mugabe.

Świat nie jest dziś i najprawdopodobniej nie będzie w stanie obronić się w pełni przed zagrożeniem, jakie tworzy śmiertelny wirus, organizm mierzony w nanometrach, czyli jednej milionowej milimetra. Nie potrafi tego, ale jest przekonany, że jest w stanie „uratować klimat” na ziemi. Już w tym sformułowaniu kryje się idiotyzm, gdyż klimat jest zjawiskiem fizycznym, czymś stałym i równocześnie czymś zmiennym, jak temperatura, ciśnienie, wiatr. Ale postępowej ludzkości zależy na walce z takim klimatem, który powoduje susze, topnienie lodowców, aby wyeliminować tajfuny, burze, powodzie, tsunami. Że też progresywni klimatolodzy jakoś nie walczą z wulkanami, źródłem potężnej i niekończącej się emisji CO₂.

Być może po pandemii wielcy tego świata nie będą już wstawali z miejsc, gdy do mikrofonu w siedzibie ONZ, czy ostatnio w Parlamencie Europejskim zbliży się Greta Thunberg ze Szwecji. Celebrytka z celebryckiej aktorskiej rodziny, wykreowana przez media na proroka klimatu i zbawcę ludzkości. Dorośli, niby wykształceni ludzie, stają na baczność przed zaniedbaną intelektualnie młodą dziewczyną i wsłuchują się w jej proroctwa typu: „Ludzie cierpią! Ludzie umierają! Cały ekosystem załamuje się! Jesteśmy na początku masowego wymierania! A jedyne, co wy robicie, to mówicie o pieniądzach i opowiadacie bajki o stałym wzroście ekonomiczno-gospodarczym! Jak wam nie wstyd!?”. Po tych słowach zalega milczenie, a potem brawa na stojąco. Trudno komentować bzdury, jakie wygaduje ta typowana w 2019 roku do nagrody Nobla niedouczonej dziewczyna.

W końcu amerykańska fundacja Prager University, założona przez Dennisa Pragera i Allena Estrindo, nagrała krótki film, polemikę ze szwedzką "osobistością" przyjmowaną nawet osobiście przez papieża Franciszka. Według trzymających się faktów, czyli myślących naukowców w ciągu ostatniego wieku liczba zgonów w wyniku naturalnych katastrof spadła aż o 97 procent. Było to możliwe dzięki rozwojowi nowych nauk i technik oraz większej zamożności państw. Od 1982 roku znacząco zmniejszyła się liczba ludności cierpiącej na brak wody, gdyż każdego roku fundacje, instytucje charytatywne, takie jak polski Caritas, finansują i budują studnie głębinowe w Afryce i innych pustynnych terenach świata. Jest faktem, że Morze Arktyczne powiększa się w wyniku topnienia lądolodu, ale równocześnie Antarktyda powiększa swoją lodową powierzchnię. Ludzie nie umierają masowo z powodu zmiany klimatu i nie załamał się żaden ekosystem. Historyczne opowieści Greta

Thunberg, w obliczu groźby koronawirusa, nie powinny już robić na nikim wrażenia.

Oby.

Dziewczyna powinna ukończyć szkołę, wyleczyć się z choroby Aspergera, która polega na trudnościach w nawiązywaniu i podtrzymywaniu relacji międzyludzkich. Do pełnego wyleczenia nie jest jej potrzebne jeżdżenie po świecie i wygłaszanie bzdurnych, łzawych monologów, a międzynarodowe gremia nie powinny godzić się by być dla niej jakąś zbiorową terapią.

O młodej Szwedce wspomniał Janusz Szewczak w swojej ostatniej książce „Idiotokracja, czyli zmowa głupców”. Słusznie zauważył, że gdyby Greta trafiła na Jana Pawła II, zapewne zapytałby ją o jej relacje z Bogiem i codzienną modlitwę. A dziś, w obliczu pandemii, należałoby Grecie i innym przypomnieć słowa starej polskiej modlitwy:

Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny zmiłuj się nad nami! Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie! Od nagłej i niespodziewanej śmierci zachowaj na Panie! My grzeszni Ciebie Boga prosimy, wysłuchaj nas Panie!

206 wSieci 16.03.2020

www.wojciechreszczyński.pl